

Front wychowawczy

W wielu poradnikach znajdziecie Państwo zalecenie, by rodzice uzgadniali ze sobą metody wychowawcze i by nie było rozbieżności w decyzjach ojca i matki. Rada ta jest mało realistyczna. Zarówno ojciec jak i matka są różnymi osobami, wyrosłymi często w innym systemie wartości, o odmiennych sposobach reagowania.

Warto ustalić pewne priorytety wychowawcze, gdyż to pozwoli, zwłaszcza młodszemu dziecku na lepsze przyswojenie sobie i zrozumienie świata zewnętrznego. Ułatwi mu internalizację norm, uwewnętrznienie pewnego, względnie spójnego systemu wartości, porządkującego życie własne i relacje z innymi.

Ale niemożliwe, a nawet niewskazane jest, by dwie osoby - ojciec i matka - miały zawsze, w każdej sytuacji to samo zdanie. Chyba, że dominująca osoba narzuca swoje tej słabszej lub gdy obie przedstawiają wcześniej uzgodniony pogląd. Dzieje się tak, gdy w założeniach wychowawczych rodziny pojawia się jako istotna sprawa monolitu. Taki jednolity front wychowawczy jest nieprawdziwy i dziecko szybko to wyczuje. Już przecież czteromiesięczne niemowlę zachowuje się inaczej na widok twarzy znanych i nieznanymi niezależnie od ich mimicznego wyrazu. Im dziecko jest starsze tym lepiej rozpoznaje nie tylko osoby ale i ich różne stany emocjonalne, postawy. Spostrzeże więc również pęknięcia w monolocie oraz ogólną sztuczność wspólnego frontu.

Dla rozwoju dziecka korzystna jest różnorodność i „wielomozaikowość” kontaktów z rodzicami, w tym również odmiennych oczekiwań i reakcji. Niebezpieczna jest tylko krańcowość dotycząca podstawowych wymagań wobec dziecka. Dotyczy to głównie rodzin pozostających w silnym i długotrwałym konflikcie, gdzie dzieci są narzędziem walki rodziców.

W każdej sytuacji wychowawczej, najuczciwsze i najskuteczniejsze są wypowiedzi rodzica od siebie: „ja tak uważam, ja bym chciał, żebyś to zrobił/zrobiła”. Bez zasłaniania się cudzym autorytetem, lecz z uzasadnieniem własnych decyzji. Ważne decyzje podejmują wspólnie rodzice i mówią dziecku o swym uzgodnionym między sobą stanowisku.

Znam ojca, który widząc jak żona psychicznie i fizycznie maltretuje dzieci, nigdy nie stanął w ich obronie. Jedynie później rozmawiał z małżonką i oponował przeciwko takim metodom. Bał się, że gdyby podważył autorytet matki wobec dzieci, tym samym zaszkodziłby swojej rodzicielskiej pozycji. W między czasie dzieci straciły szacunek do ojca, który nie był w stanie zapewnić im bezpieczeństwa.

Szczególnie niebezpieczny dla dziecka front wychowawczy potrafi stworzyć szkoła wspólnie z domem wobec ucznia sprawiającego jakiegokolwiek trudności wychowawcze czy szkolne. Młody człowiek napiętnowany przez nauczycieli i najbliższych otoczony karami i brakiem zrozumienia przez nauczycieli i najbliższych, może jedynie pogłębić swoje problemy.